

Coraz więcej ludzi ma problemy z dostępem do wody pitnej

25 marca 2018

Przed rokiem 2050 ponad 5 miliardów ludzi doświadczy problemów z dostępem do wody pitnej, ostrzega ONZ w swoim najnowszym raporcie. Problemy zostaną spowodowane globalnym ociepleniem, rosnącym popytem oraz zanieczyszczeniem źródeł. Jeśli nie zaczniemy bardziej dbać o rzeki, jeziora, tereny podmokłe, zbiorniki sztuczne i naturalne, to dojdzie do wojen o wodę, a dostęp do niej stanie się zagrożeniem cywilizacyjnym.



W „World Water Development Report” czytamy, że pozytywne rozwiązanie problemów jest możliwe, jednak konieczne będzie stosowanie rozwiązań bardziej zgodnych z naturą, a mniej technicznych. „Przez zbyt długi czas zarządzanie zasobami wodnymi opierało się wyłącznie na rozwiązaniach inżynierskich. Odrzucaliśmy bardziej zgodne z naturą rozwiązania oparte na tradycji. W obliczu rosnącej konsumpcji, zwiększającej się degradacji środowiska naturalnego i różnorodnych zagrożeń związanych ze zmianą klimatu potrzebujemy nowych rozwiązań w zakresie zarządzania zasobami

wody pitnej” – napisał we wstępie do 100-stronicowego raportu Gilbert Hounbo, szef UN Water.

Każdego roku ludzkość zużywa około 4600 kilometrów sześciennych wody, z czego 70% jest wykorzystywane przez rolnictwo, 20% używa przemysł a 10% trafia do gospodarstw domowych. W ciągu ostatnich 100 lat zapotrzebowanie na wodę zwiększyło się sześciokrotnie i każdego roku rośnie o kolejny 1%.

Do roku 2050 na Ziemi będzie żyło 9,4-10,2 miliarda ludzi, z czego 2/3 będą stanowili mieszkańcy miast. To pokazuje skalę problemu.

Zapotrzebowanie na wodę będzie najszybciej rosło w krajach rozwijających się. Jednocześnie ocieplenie klimatu spowoduje, że regiony wilgotne staną się bardziej wilgotne, a suche, bardziej suche. Specjaliści oceniają, że najpoważniejszym pojedynczym zagrożeniem związanym ze zmianami klimatu będą właśnie susze, prowadzące, między innymi, do degradacji ziemi uprawnej. W niektórych regionach ludzie już doświadczają poważnych problemów. Mieszkańcy Kapsztadu mają obecnie kłopoty z dostępem do wody pitnej, gdyż region nawiedziła najgorsza od 384 lat susza. W Brasili, gdzie zaprezentowano wspomniany raport, co 5 dni wyłączana jest woda, bo zapanowała tam wyjątkowo długa pora sucha.

Ocieplenie klimatu będzie powodowało coraz większe problemy. Już teraz 3,6 miliarda ludzi żyje w regionach, w których przez co najmniej miesiąc w roku są problemy z dostępem do wody pitnej. Do roku 2050 w regionach takich będzie żyło 4,8-5,7 miliarda osób. Jednocześnie liczba osób narażonych na powódzie zwiększy się z obecnych 1,2 do 1,6 miliarda.

Specjaliści przewidują, że w pasie suszy obejmującym Meksyk, zachodnią część Ameryki Południowej, południe Europy, Chiny, Australię i RPA dojdzie do zmniejszenia opadów. Problemów z wodą nie zrekompensują zasoby wody gruntowej, z których 1/3

jest już nadmiernie eksploatowana. Nie da się im zaradzić budując kolejne tamy czy zbiorniki, gdyż ich posadowienie jest uzależnione od warunków terenowych, a większość nadających się pod ich budowę miejsc już została wykorzystana.

Pogarsza się też jakość wody pitnej. Od lat 90. w Afryce, Azji i Ameryce Południowej zwiększyło się zanieczyszczenie niemal każdej rzeki, a eksperci prognozują, że będzie jeszcze gorzej. Główną przyczyną takiego stanu rzeczy są i będą zanieczyszczenia generowane przez rolnictwo. Prowadzą one do rozwoju patogenów i zakwitu alg. Problemem też są ścieki przemysłowe i bytowo-gospodarcze. Aż 80% takich ścieków nie jest oczyszczanych.

Autorzy raportu podkreślają przede wszystkim, że jeśli chcemy uniknąć niedoborów wody na masową skalę, musimy zwrócić naszą uwagę na działanie natury, szerzej spojrzeć na geografie oraz na rolę lasów. Rolnicy od dawna postrzegają lasy, jako konkurenta w dostępie do wody, tymczasem coraz więcej badań wskazuje, że naturalna roślinność jest niezbędna w procesie recyklingu i dystrybucji wody. Stało się to nad wyraz jasne w latach 2014-2015 gdy okazało się, że za suszę w São Paulo odpowiada wycinanie puszczy amazońskiej.

Kluczem do rozwiązania problemu muszą być szerokie zmiany w rolnictwie, które jest największym źródłem zanieczyszczeń wody i jej największym konsumentem. Autorzy raportu wzywają do wdrożenia naturalnych praktyk w rolnictwie. Mają one polegać na większym wykorzystywaniu wody z opadów, zmniejszeniu sztucznego nawadniania oraz wprowadzeniu odpowiedniej zmienności upraw. To niezbędne do ochrony przed erozją i degradacją, które to procesy dotyczą już 33% ziemi uprawnej.

Wiele działań nie musi być prowadzonych na wielką skalę. Każdy z nas może starać się zaoszczędzić wodę, mamy też wiele pozytywnych przykładów działań lokalnych. W indyjskim Radżastanie ponad 1000 wsi, które zwykle cierpiały z powodu suszy, radzi sobie coraz lepiej od kiedy zbudowano tak

niewielkie struktury do zbierania wody. Z kolei w basenie rzeki Zarqa z Jordanii doszło do poprawy jakości wody w lokalnych źródłach, gdyż rolnicy zaczęli stosować tradycyjne metody upraw.

Oczywiście nie można zastąpić wszystkich wielkich rozwiązań inżynierskich przez metody naturalne. Jest wiele miejsc, gdzie takie struktury są konieczne, jednak w bardzo wielu miejscach możliwe jest stosowanie metod naturalnych, które są tańsze i lepiej sprawdzają się niż rozwiązania inżynierskie. Jednym z takich rozwiązań jest zachowanie terenów podmokłych, które obecnie zanikają w zastraszającym tempie. „Wiemy, że problemy z dostępem do wody mogą prowadzić do niepokoju społecznego, masowej migracji, a nawet do wojen domowych oraz wojen pomiędzy krajami. Odpowiedzialne korzystanie z zasobów planety to warunek konieczny dla zapewnienia pokoju i pomyślności” – stwierdziła Audrey Azoulay, dyrektorka generalna UNESCO.

Autorstwo: Mariusz Błoński

Zdjęcie: [kaboompics](#) (CC0)

Na podstawie: „The Guardian”

Źródło: [KopalniaWiedzy.pl](#)